Należność pocztową opłacono ryczałtem.
№ 39 WARSZAWA, DNIA 23 WRZEŚNIA 1928 r. ROK XV.

SIEW

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ — PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE.“

Z. Ł.

Tygodnik oświatowy, społeczny i rolniczy—ilustrowany

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA № 1. KONTO CZEKOWE P. K. O. № 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym“ wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedyńczy 25 gr.

O zjednoczenie Młodej Wsi.

Cała młodzież wiejska, myśląca demokratycznie, czuje się zbrataną jednością dążeń do odrodzenia duchowego wsi i wprowadzenia form organizacyjnych, mających na celu podniesienie kultury narodowej przez rozwój i pielęgnowanie usiłowań poszczególnych okolic kraju.

Mimo długoletniej niewoli, która wycisnęła silne piętno na życiu dzielnic—działacze młodzieży, traktujący poważnie zakreślone sobie cele, robią wszystko, by zbliżyć do siebie zabory i przygotować młodzież do zespolenia w jedną organizację. Myśl skupienia młodej wsi szybko dojrzewa w całym kraju.

Znajduje ona zwolenników nietylko wśród przewodników młodzieży, ale szybko przenika do płomiennych serc, obejmując coraz szersze warstwy samej młodzieży, która zaznaczyła to podjęciem odpowiednich uchwał na licznych zjazdach i konferencjach.

IX Walny Zjazd Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej najliczniejszej i najstarszej organizacji, powziął uchwałę o konieczności zespolenia wszystkich organizacyj młodzieży, posiadających jednakowe cele działania, przyczem każda z nich mogłaby pracować w dalszym ciągu w oparciu o swoją organizację macierzystą.

Zdajemy sobie bowiem sprawę, że, jako organizacja wychowawcza, uwzględniająca w swej działalności przysposobienie rolnicze — zacieśniać musimy węzły przyjaźni z organizacjami rolniczemi starszego społeczeństwa, wytwarzając w ten sposób łączność ideową i programową, która przyniesie ogromne korzyści państwu i przyczyni się wydatnie do poprawy bytu wsi.

Zarząd C.Z.M.W. chętnie podejmuje na swe barki obowiązek wyszukania drogi, wiodącej do zespolenia organizacyjnego między młodzieżą województw centralnych i Kresów Wschodnich z jednej strony oraz Małopolski, Pomorza i Poznańskiego z drugiej. Rozumiemy bowiem, że, przykładając rękę do zjednoczenia życia młodzieży, dajemy podwalinę pod wielkie dzieło, jakiem będzie utworzenie jednej wielkiej organizacji, skupiającej cały żywioł demokratyczny w pracy wychowania obywatelskiego i oświaty rolniczej.

Nie będziemy rozważać korzyści, jakie przyniesie to zespolenie organizacyjne—pragniemy tylko zaznaczyć, że myśl o jednolitej pracy duchowej i organizacyjnej młodzieży wiejskiej przybiera określone formy we wszystkich okolicach kraju. Mamy więc głębokie przeświadczenie, że myśl zjednoczenia Młodej Wsi wywalczy sobie wkrótce prawa obywatelstwa, wobec istnienia dobrej woli ze strony przodowników młodzieży poszczególnych ziem. Zresztą niema zasadniczych różnic, któ-

reby dzieliły chłopa z Pomorza od Małopolanina, czy Królewiaka.

Jeśli chodzi o życie organizacyjne młodzieży, to, mimo zaborów, rozwija się ono na zasadach prawie identycznych, dlatego utworzenie wspólnej Centrali, przy pozostawieniu dużej swobody wewnętrznej w poszczególnych ogniwach, nie będzie zapewne stanowić poważnej trudności. **Istniejące drobne rozbieżności postaramy się prędko usunąć w głębokiem poczuciu jedności narodowej.** Uczynimy to tem chętniej, że **usuwając wszelkie przeszkody, stojące na drodze do zespolenia umysłów i serc w jednem pragnieniu, przyczyniamy się do wytworzenia warunków, stanowiących o dobrobycie obywateli i mocarstwowym rozwoju Polski.**

St Gierat.

Sztuka ludowa w krzyżach.

W Nr. 31 „Siewu“ został umieszczony artykuł p. Józefa Kłosowskiego p. t. „O Sztuce Ludowej“. Autor w ciekawy sposób porusza zagadnienia, tyczące się przejawów sztuki ludowej w budownictwie ludowem; w wycinankach, w pisankach i t. p.

W niniejszym artykule pragnę zwrócić uwagę na gałąź budownictwa ludowego — na figury i krzyże przydrożne.

Stawianie krzyżów drewnianych to piękny zwyczaj, który zachował się do dnia dzisiejszego wśród ludu.

Polska słynie od wieków z głębokiej wiary Chrystusowej. Pierwowzór krzyża wieśniak widział w kościele, żegnał się on krzyżem, wieszał wizerunek krzyża w izbie, na „sosrębie“ rzezał krzyżyk ostrzem narzędzia. Można dzisiaj jeszcze widzieć krzyże, pisane święconą kredą na drzwiach, malowane niebieskiem wapnem na zewnętrznej ścianie chałupy, lub też kopcone świecą na białym bielonym pułapie. Gdy kończono stawiać budowlę umieszczano na dachu wianek wraz z krzyżem—znak, wyrażający koniec budowy. Krzyż w wycinance papierowej, w wycinance z opłatka, na pisance wielkanocnej, na chlebie wypiekanym. Oto motywy zdobnicze ludowe, które są ściśle zespolone ze zdobnictwem krzyżów przydrożnych.

Od czasów najdawniejszych bogactwo wierzeń, zwyczajów obyczajów, obrzędów u ludów nastręczało wiele okazji do stawiania krzyżów. Obrzędy narodzin, wesel, pogrzebów, prośby o zabezpieczenie zdrowia i dobytku, od klęsk wojny, pożarów, gradu, „morowego powietrza“, wreszcie wdzięczność za doznane dobrodziejstwa i łaski—to wszystko składało się na przyczyny obfitego stawiania krzyżów drewnianych.

Stawiano krzyże przy gościńcach, drogach rozstajnych, obok domu we wsi i za wsią, przy mostkach, na mogiłach, cmentarzach, w polu i w lesie.

Bronisław Piłsudski w książeczce p. t. „Krzyże i kapliczki przydrożne“ szczególnego umiłowania ludów słowiańskich do krzyżów przydrożnych, drewnianych widzi źródle w dawnej cześci Słowian do drzew świętych. W ten sposób krzyż drewniany użyto jako symbol cześci i wprowadzano go do obrzędu grzebania zmarłego. (Gloger—„Budownictwo drzewne w dawnej Polsce“). Drugie źródło przyczyn powstania zamiłowania do krzyżów drewnianych — to łatwość otrzymywania materjału trwałego, w jaki obfitowała Polska od czasów najdawniejszych. Stąd też zachodzi ścisły związek między budownictwem ludowem, a zwyczajem stawiania krzyżów, z którego wypływa, że krzyż drewniany jest składnikiem zdobniczym w sztuce ludowej.

A jakie bogactwo w kształtach i pomysłach!...

Każda miejscowość posiada swoje ulubione formy krzyżów i po swojemu je zdobi.

W przeróżnych formach i typach można się dopatrzeć wpływu i naśladownictwa sztuki kościelnej. Twórca budowy co widział w kościele na nabożeństwach, wypowiedział to po swojemu. „Czasem są to mętne przypomnienia rzeczy widzianych, często wyobraźnia działa“ (Fischer „Lud Polski“)—powstają formy krzyżów, tchnące oryginalnością i świeżością pomysłu twórcy ludowego.

Że krzyże drewniane przydrożne posiadają wartość artystyczną tego dowiedli uczeni etnografowie, artyści malarze i rzeźbiarze oraz miłośnicy sztuki ludowej. Stan. Witkiewicz, Stasiak Gloger, bracia Mokłowscy, Bronisław Pilsudski, Brenstejn, artysta malarz Krzywda-Polkowski—oto nazwiska badaczy, którzy otworzyli oczy społeczeństwu na piękno, zawarte w krzyżach przydrożnych.

Wiele rysunków i fotografij krzyżów można zobaczyć w rocznikach „Ziemi“, Tygodnika Illustrowanego“, „Wędrowca“. „Kłosów“, „Wisły“ i „Ludu“, — a w ostatnich latach w wydawnictwie Polskiego Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego p.t. „Krzyże Polskie“.

Lecz niestety tandeta wielkomiejska wdziera się powoli ale nieubłaganie do wsi, zanika zdrowy strój ludowy, piękne obrzędy i zwyczaje, zanika też piękny zwyczaj stawia-

nia sposobem dawnym krzyżów drewnianych— na miejsce których panoszą się brzydkie, nie mające nic wspólnego ze sztuką ludową, krzyże żelazne i kamienne wykonywane w mieście.

Przed kilkunastu laty, przed wojną, w licznych artykułach zaczęto nawoływać do pielęgnowania i zachowywania od zniszczenia figur i krzyżów. Artysta malarz, Ludwik Stasiak, w gorących słowach wzywał tych wszystkich, którym nie jest obojętna sprawa sztuki ludowej—do uświadomienia ogółu o potrzebie konserwacji krzyżów przydrożnych i tamowaniu napływu tandety miejskiej do wsi. Ówczesny arcybiskup warszawski, teraźniejszy kardynał Kakowski, wydał polecenie do duchowieństwa w sprawie uświadamiania ludu o pielęgnowaniu tego pięknego zwyczaju.

W latach niewoli, po powstaniu styczniowem, stawianie figur po drogach było utrudnione na terenie b. Kongresówki. Z chwilą odzyskania niepodległości rozpoczął się intensywny ruch w budowaniu krzyżów. Zaczęto stawiać liczne krzyże, lecz nie takie, jakie stawiali dziadowie, a inne żelazne, odlewane wprost w fabryce.

W naszej okolicy niektóre Koła Młodzieży Wiejskiej z własnej inicjatywy i funduszów uzyskanych drogą przedstawień, zabaw i składek — gromadnie wznoszą w swoich wioskach lub też przy drogach rozstajnych krzyże i figury. Smutno się robi na widok tych pretensjonalnych krzyżów żelaznych na podmurowanych podstawach; żeby chociaż krzyż żelazny robił kowal wioskowy po swojemu, tak jak czuje — ale gdzie tam — krzyż postawiono na wzór i podobieństwo widzianych w mieście. Żal chwyta za serce, patrząc na te dziwolągi brzydkie, nie mające nic wspólnego z pięknem zdobnictwem sztuki ludowej ojców i dziadów. Młodzież Związkowa rozumna i nie hołdująca obcym wzorom, o ile nie znajdzie w swojej okolicy rzeźbiarza czyniącego z drzewa figury przydrożne, zwróci się do Centrali Kółek Rolniczych, a napewno otrzymają książeczkę Wydawn. Popierania Przemysłu ludowego p. t. „Krzyże Polskie". Tam zainteresowani znajdą bardzo ładne okazy dawnych krzyżów przydrożnych oraz nowe pomysły i projekty artystów, wykonane podług starych wzorów. Stamtąd można czerpać wzory i stawiać nowe krzyże, które będą bardziej przemawiać do polskiej duszy.

Giną pamiątki przeszłości polskiej, znikają polskie tradycje ludowe, rośnie Polska nowoczesna, ale nie polska lecz „nijaka". Coraz większa międzynarodowość nas otacza! Młodzież to przyszłość naszego Narodu — w niej cała nadzieja w trosce o jutro **Polskiej Sztuki Ludowej.**

Henryk Zwolakiewicz.

Zakrzew.

URODA SIEJBY...

Rozprzestrzeniły się dalekie, w mglistą roztocz nieba zasunięte, powielekroć rzecznem korytem rozprute żniwne zrębowiska...

Nie zaszeleści po bujnym kłosie wiatr w hyżym od Zachodu locie, co czasu Przedżniwia ciepłym a szerokim w swym zasięgu nawiewie rozwichrzał tysiącznemi wiry nieprzebytą kłośną puszczę...

Nie pójdzie już ramię w ramię z białosrebrnem żytem i złotolśniącą pszenicą — w wietrzny łan samotny na miedzy głóg, o szerokiej, puchami rozwiewnej koronie...

A żółtolistna ognicha, co w lipcowej spieki porę, pod kosą—dzwonną—łan żegnała pieśnią, dziś czarownym oczu złocieniem w twarz słońcu nie spojrzy...

Biją świerszcze żniwnym zrębowiskom podzwonne.. . . . .

. . . .

A od leśnego wyraja, poprzez skibami zwełnioną rolę, z za gór, z za rzek, z zadumy polnej zrodzona, mknie Cisza-Smętnica. Smętnica-Cisza w słonecznej mknie kurzawie...

Poprzez doliny, pagóry polem i leśnym ostępem Mąż-Siewca idzie Jedyny... Wyniosła bieli się postać, narzutnią święta płócienną... Utytlą się nogi w tłustej glebie, oblepią grudami golenie...

Zrani się stopa o każdy kamyczek na szerokiej od gór do morza przestrzeni, do żywego ją dojmie ostry kolec jeżyny i dokuczliwe igliwie ostu...

Gdy Siewca pójdzie na Północ...

wita go pieniste, niebiesko-barwne Morze, co od stuleci piaszczyste liże wybrzeże...

A gdy pójdzie na Południe...

wita go srebrnym czubem, straż Polski odwieczna, olbrzymy wielogór najwyższe Łomnica i Lodowy . . .

. . . .

Rozmachały się ręce w radosnym przyszłością znoju...

Sieją niestrudzenie...

w piaski drobnoziarniste, wiatrem z

Z wycieczki do Szkoły Rolniczo-Hodowlanej w Dęblinie.

W dniu 27 maja rozpoczęły się w naszej szkole krzątania. Jedni porządkowali gumno, inni dekorowali ściany naszego „olbrzymka" (budynek szkoły). Przed wieczorem zebraliśmy się w klasie, gdzie odbywało się podówczas zebranie byłych wychowanków szkoły dęblińskiej. Starsi wychowankowie zdawali sprawozdanie z działalności swej na wsi oraz prac, jakie zastosowali u siebie, w celu podniesienia na wyższy poziom gospodarstwa.

Po ukończeniu zebrania prowadziliśmy jeszcze długie rozmowy z koleżankami ze szkoły kroju i szycia z Puław, które okazały nam siostrzaną pomoc w przygotowaniu posiłków dla gości.

I niewiedzieć, jak długo trwałyby te rozmowy!... Wtem wpada do „olbrzymka" Władek i krzyczy na całe gardło — „Chodźcie, chodźcie — przyjechali!"

Wyruszyliśmy wszyscy z wielką radością na przywitanie oczekiwanych gości. Na czele widniał zielony sztandar, za nim gromada młodzieży, krocząca z walizami, skrzynkami, koszykami przez gumno do naszego „olbrzymka" przy dźwiękach orkiestry Koła Mł. „Ojczyzna" z Kurowa.

W „olbrzymku" jedni goście odpoczywali, inni tańczyli, a jeszcze inni posilali się kolacją. Wreszcie o godz. 12 wszyscy udali się na spoczynek.

Następnego dnia zaczęliśmy grupami zapoznawać młodzież z ustrojem gospodarstwa szkolnego. Później połączyliśmy się w sadzie szkolnym, skąd wyruszyliśmy na lotnisko, które bezpośrednio graniczy ze szkołą. Tam zaznajomiliśmy gości z samolotami i lotniskiem.

Wróciliśmy do szkoły, gdzie nastąpiło dokończenie obrad O.Z.M.W. oraz został wygłoszony referat przez jednego z naszych uczniów na temat: „Wycieczki krajoznawcze — wycieczka po pow. puławskim".

Dalej rozpoczęła się zabawa dookoła klombu przed „olbrzymkiem" przy dźwiękach orkiestry 15 p. p.—słowem dzień ten był momentem szczęścia i radości w naszej szkole.

Wieczorem odegrali nasi uczniowie przedstawienie teatralne p. t. „Wesele" Wyspiańskiego. Potem kolacja i znów zabawa, tańce i śpiewy.

Przed piątą rano 29 maja pożegnali nas goście, opuścili progi czcigodnego „olbrzymka" i odeszli.

Wszystko ucichło. Echo tylko niesie, zda się, wyśpiewane przez członków Koła Młodzieży w Karczmiskach, bądź przez uczniów szkoły piosenki! Dębliniak *Mańko St.*

◆◆◆◆◆◆◆◆

Zachodu nawiane...

w mokre sapy a gleby, wodą rudawą nakisłe...

w opokę-kamień, co go deszcz wyprał jesienny...

w biel wapienia, w burzach wyblichowaną a słońcu...

Perliste miecą ziarno...

w czarnoziem rodzajny, dżdżem przepojony, tłustością wszelaką zbrylony...

w nowiny leśne, co je ze skrzatów drzewnych, leszczyn kępiastych, wiązów ostrolistnych, hartowną Człek prawicą oczyścił, płytką lemiesza stalą przemierzył, widlasty korzeń poderwał i plenność zbóż oddał..

w lekkie pagórków spadzistości, co stuletnich jodeł skrętne korzenie wypiastowały, sokiem je zaskórnym zasiliły, a tuląc pieściwie leśnego podłoża brać młodszą, ciężar wielowiekowych, mchem narosłych odziemków czasu wichru zniosły i zamieci...

w szeroką ongiś bagnistą roztocz międzyleśnych polan, gdzie w Obramieniu wiotkich sitowi, liściastych srebrem pióropusza trzcin, listowiem kolistych o nieskalanej bieli lilij, królowała Ciecz-Nieciecz, woda koloru ziemi . . . .

. . . .

A gdy znuży się Siewca... Pod dębem usiądzie złotolistnym...

Żuchwami pochwyci Chleb Czarny ze skórzanej dobyty sakwy...

Zapatrzą się siwe oczy w pola dalekie...

. . . .

... A Olbrzym stary w klechdzie cudnej, złotoliścią przeplatanej rozhoworem, wyszumi...

... Jak od Odrv do Dniepru jeden był Bór —

— jednem ramieniem w Morzu się kąpał, drugiem Wielogóry pieścił jedynie...

Jak Brat-Jarząb, czasu jesieni, słońcem rozżagwione, wodnej powierzał fali—owoce — przytulała i niosła je w dale...

Jak król gajów podmokłych, boru głębi niezbadanej,

Wrażenia członków Koła Młodzieży w Gąsewie z wycieczki do Golądkowa i Warszawy.

„Cudze chwalicie, swego nie znacie
Sami nie wiecie, co posiadacie“.

Kilka słów zaledwie, a ileż zawierają treści! Zwłaszcza my, Polacy, powinniśmy je stale mieć w pamięci. To też szczęśliwą jest inicjatywa Kół, które organizują dla swych członków wycieczki, W wycieczkach bowiem poznajemy to wszystko, co posiadamy. Przez organizowanie ich wykazujemy, że zrywamy z gadaniną i z całą energją bierzemy się do roboty, aby być w zgodzie ze słowami Marszałka: „Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy“...

Wyrazem takiej pracy są różne zjawiska, a jednem z ważniejszych — wycieczki krajoznawcze. Przez nie bowiem osiągamy miłość Ojczyzny, bo poznajemy bogactwa własnego kraju, ludzi, ich stroje, obyczaje, sposoby pracy i t. d. — słowem, wszystko, a przez to praca nasza, jako wypływająca ze zrozumienia, jest coraz bardziej produkcyjna.

Rozumieją to zapewne wszyscy i nic dziwnego, że w Poisce ruch wycieczkowy silnie się wzmaga, bodaj z dnia na dzień, a nawet z godziny na godzinę. Jeżdżą uczniowie szkół wyższych i średnich, jeżdżą uczniowie szkół powszechnych, członkowie Kółek Rolniczych, Kół Młodzieży Wiejskiej, — jeżdżą wszyscy!

Tym duchem owiane, choć na jedną wycieczkę, wybrało się i Koło Mł. W. w Gąsewie. Liczy ono 40 członków. W wycieczce wzięło udział 25 osób. Największy kłopot mieliśmy z ustaleniem daty wyjazdu, bo w maju i czerwcu, miesiącach najodpowiedniejszych na wycieczki, nikt nie chciał jechać, gdyż nie mogliby nam towarzyszyć bardzo u nas lubiani nauczyciele i nauczycielki, a po skończeniu roku szkolnego zaczęła się robota z sianokosem a i żniwa zbliżały się szybkim krokiem. Poważną też przeszkodę stanowił brak pieniędzy, boć to wiadomo, członkowie nasi nie są zbyt zamożni. Jakkolwiek więc Koło urządzało kilka razy przedstawienia amatorskie — pieniądze z nich zostały obrócone na zakup kilku książek do bibljoteki, a przedewszystkiem pamiętać musieliśmy o spłacie długów, obciążających Dom Ludowy.

Jednak Zarząd Koła, rozumiejąc znaczenie wycieczki—i na nią kilkadziesiąt złotych przeznaczył. Resztę dołożyli członkowie Koła. Wynajęto więc samochód ciężarowy, zawiadomiwszy uprzednio o zamierzonem przybyciu Zarząd Szkoły w Golądkowie (pow. pułtuski) oraz C. Z. M. W. i w dniu 22 lipca o godz. 5-ej rano wyruszono w drogę.

Obejrzeliśmy więc przy zwiedzaniu szkoły Rolniczej w Golądkowie młody, ale bujny dorobek naszej kultury rolnej. Pełni podziwu dla świetnych wyników pracy odjechaliśmy do Warszawy.

O godz. 10 rano zajechaliśmy do Centrali Związku na Tamkę, gdzie serdecznie powitał nas kol. Białas, który następnie wraz z kol. Hałasem oprowadził nas po mieście, zwracając uwagę na rzeczy ciekawsze.

Zwiedziliśmy Zamek, Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Muzeum Wojskowe i Narodowe, ogród zoologiczny na Pradze i Łazienki. Zakończyliśmy wycieczkę jednodniową pobytem w Teatrze Narodowym na przedstawieniu „Szczęście Frania“.

Wreszcie o godz. 4 rano następnego dnia powróciliśmy do Gąsewa, wynosząc z wycieczki wiele miłych wrażeń i pożytku. Przyczynili się do tego w dużym stopniu p. Dyrektor Szkoły i koledzy z C.Z.M.W., którzy oddali się wycieczce całą duszą. Bóg im zapłać!

Czesław Zabielski.

---

władny łoś świerzbiący tarł kark o chropawą korę, a niedźwiedź kudłaty w cieniu lipy, co ostatni listowia znak w jesiennych kładła blaskach, legowisko budował zimowe, a pszczołom do barci zaglądał . . . .

. . . .

Przypodniesie się Siewca, przeżegna od końca do końca Role dalekie...

Zaszepczą stare wargi w jesiennego mgle Switu:

„... Bądź pozdrowiona Siejbo, co byty niecisz w role w słońcu świetliste...

...Bądź pozdrowiona Ziemio, od Gór do Morza z wód otchłani ręką Stwórcy wydźwignięta na wieki...

... Bądź pozdrowiona łodyżko najmniejsza, co rdzawym pędem, Kwiatem-Niewidkiem ku Słońcu czasu Wiosny wychyniesz...

Ludwik Stańczykowski.

Smardzewice.

Zginęła w Spale w budynku Nr. 16 bronzowa teczka, zawierająca różne papiery oraz 60 czystych legitymacyj członkowskich. Łaskawy znalazca zechce zwrócić bezwartościowe dla niego papiery za wynagrodzeniem według następującego adresu:

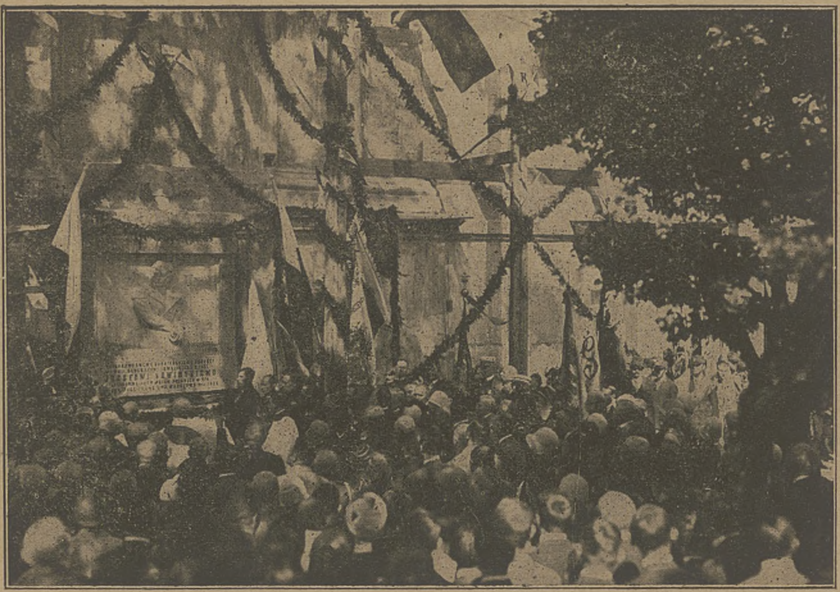
Instruktor Okr. Zw. Mł. W. w Hrubieszowie. Sejmik.

Generał Józef Sowiński, inwalida 1877 — 1831.

Dnia 6-go września, jako w rocznicę bohaterskiej śmierci generała Sowińskiego, odbyła się podniosła uroczystość odsłonięcia ku czci jego, tablicy umieszczonej na zewnętrznej stronie ściany bocznej kościoła Ś-go Wawrzyńca na Woli, w bliskości którego zginął ten niezłomny wódz, zakłuty bagnetami moskiewskiemi, dając potomności wymowny przykład pogardy życia bez Wolności Ojczyzny.

Wodzem tym był generał Józef Sowiński, inwalida bez nogi, którą stracił w wyprawie Napoleona na Moskwę 1812 r. Widząc beznadziejne poprostu położenie kraju, porzuca bezpieczne stanowisko szefa sztabu artylerji w ministerjum wojny, jakie piastował od początku powstania, zgłasza prośbę o powierzenie mu dowództwa nad najniebezpieczniejszym odcinkiem, jakim była reduta Wolska, przysięgając obronić ją lub zginąć, ale nigdy poddać się.

I dotrzymał przysięgi. A gdy już zamilkły armaty i wystrzelono ostatni pocisk karabinowy, rozpoczęła się walka na bagnety



Tablica, wmurowana w ścianę kościoła ku czci gen. Sowińskiego.

Było to w 1831 r. Powstanie listopadowe, wskutek tragicznie niedołężnego dowództwa, chyliło się ku upadkowi. Moskale, oblegający Warszawę, coraz ciaśniejszem kołem otaczali miasto. Broniła się już tylko Wola. 2000 Polaków przeciwko 14000 Moskali.

Garstka naszych, za wałami,
Przy Wolskim skryta kościele,
Witając wrogów strzałami
Z ich trupów wał drugi ściele.

Wódz o szczudle im przewodzi,
Włos jego kryje siwizna,
Lecz młodzieńczą siłę rodzi
Honor, Wolność i Ojczyzna*).

*) Z wiersza K. Gaszyńskiego.

i szable. Sowiński oparł się o armatę, by wraz z garstką mężnych towarzyszy bronić się do ostatka.

Widząc to, dowódzca wrogów:
„Krzycz pardonu!” zdala go wzywa,
„Szaleństwem jest śmiałość taka“
Sowiński pierś mu przeszywa —
„Oto jest pardon Polaka!“*)

I z temi słowy:

Padł bohater i obrońca
Ostatniej reduty
Zarąbany tam szaszkami,
Sztykami zakłuty,**)

pokazując światu, jak Polak umiera, kiedy nie może zwyciężyć.

*) K. Gaszyński.
**) M. Konopnicka.

Nie ocalił Ojczyzny, bo niepodobieństwem było zmóc kilkakrotnie liczniejszego wroga, ale uratował honor Narodu! I dlatego jest czczony przez cały Naród.

Obchód był bardzo uroczysty. Wzięli w nim udział przedstawiciele władz, wojskowości i publiczności, między którą widać było p. Marszałkową Piłsudską i moc uczącej się młodzieży szkół powszechnych i średnich.



Krzyż w miejscu, w którem miał polec gen. Sowiński.

Tablica została ufundowana przez Legje Inwalidów, którzy tego bohatera bez nogi obrali za swego duchowego patrona i przy końcu obchodu złożyli ślubowanie, które cała młodzież polska powinna w duszy swej wyryć.

Więc do raportu stajem przed twym [cieniem.
I ślubujemy na szable srebrzyste:
Że Polska będzie naszej duszy rdzeniem,
Że ręce nasze będą zawsze czyste,
Że nie ugniemy się przed śmierci tchnie- [niem.
Tak nam dopomóż młodym Jezu Chryste,
I Ty co świecisz w białej Częstochowie
Jasną koroną brylantów na głowie.***)

I czyż mogli komu godniejszemu złożyć to ślubowanie?

* * *

Józef Sowiński urodził się 1877 r. na Mazowszu, wychowywał się w słynnej szkole rycerskiej Korpusu Kadetów, która wydała takich mężów jak: Kościuszko, Sokolnicki, Kniaziewicz, Niemcewicz i innych.

Pierwszy chrzest bojowy otrzymał w 1794 r. gdy, jako kadet jeszcze, wprost z ławy szkolnej zaciągnął się do powstania Kościuszkowskiego, pociągając za sobą kolegów. Po upadku powstania i trzecim rozbiorze kraju, gdy Warszawa z Mazowszem dostała się pod panowanie pruskie, wstąpił do wojska pruskiego, by, wyuczywszy się wojennego rzemiosła, mógł w przyszłości przynieść pożytek Ojczyźnie. Gdy powstało Księstwo Warszawskie opuścił szeregi wojska pruskiego i zaciągnął się do armji narodowej, biorąc udział w wyprawie Napoleona do Moskwy 1812 r., w której odznaczył się niezwykłem męstwem, gdy pomimo zmiażdżonej nogi do ostatniej chwili wytrwał na stanowisku, leżąc przy swoich armatach. Za to został obdarzony przez Napoleona krzyżem legji honorowej.

Po utworzeniu Królestwa Kongresowego, jako inwalida, niezdolny do służby czynnej, miał sobie powierzone dowództwo wyższej szkoły wojskowej. I tu okazał się niezrównanym wychowawcą przyszłych oficerów wojska polskiego. A gdy w 1830 r. uczniowie jego przystąpili do powstania, poszedł za nimi i został szefem sztabu artylerji w ministerstwie wojny, by dalej czuwać nad swymi wychowankami i dać im przykład bohaterskiej śmierci.

W. Pł.

***) H. Zbierzchowski.

Zbierajmy kwiecie.

Południe blisko, zbierajmy kwiecie
I złóżmy w jedną wiązankę,
Róże, fijołki i macierzankę...
I wszystko, co piękne na świecie!

Kąkol wyżeniem z bławatów—
Niech będzie jedność na świecie!
Niech dobre rośnie już kwiecie,
Zasiejmy zgodę wśród kwiatów!

Zadajmy zagładę szkodnikom
Odwiecznym... lichej rubieży,
Tym co przynieśli kłótnię młodzieży—
A niosą niezgodę rolnikom!

Więc złóżmy wiązankę tych kwiatów,
Co rosną na naszem polu.
Nadziei nie miejmy w kąkolu...
Lecz zróbmy wiązankę z bławatów.

Koza Szczepan.

Hrubieszowianie na Dożynkach w Spale.

Dnia 24 sierpniu b. r. wyruszyła z Hrubieszowa do Spały na „Dożynki" wycieczka, zorganizowana przez Okr.Z.M.W. w Hrubieszowie, złożona z delegatów Kół M. W.

W skład wycieczki, która w liczbie 55 osób udała się pod kierownictwem instruktora kol. Jerzego Urbańskiego, wchodziła reprezentacja z wieńcem i sztandarem w oryginalnych strojach hrubieszowskich.

Grupa ta, wybrana z Koła M.W. w Husiatynie a przygotowana przez tamtejszego nauczyciela p. Stanisława Zwolińskiego, znanego działacza społecznego, wzbudzała wielkie zainteresowanie (w Spale zwrócił uwagę na stroje artysta Teatru Wielkiego, pragnąc nabyć je dla Dyrekcji), a reprodukcje śpiewacze nagradzane były rzęsistemi oklaskami licznie przysłuchującej się publiczności.

Co nas jednak winno cieszyć najbardziej, a zarazem dać bodźca do dalszej pracy—wyróżnienie Najdostojniejszej Pani Prezydentowej.

Wyróżniono nas z pośród tylu innych organizacyj z szerokich ziem Polski od Karpat po Bałtyk, od Rubieży Zachodnich aż po najdalsze zakątki Kresów Wschodnich.

Wyróżniono nas jednych za śpiew, a więc za pracę!

... Z drżeniem serca i lękiem szła nasza reprezentacja przed oblicze Najdostojniejszego Włodarza Rzeczypospolitej.

Ulewny deszcz, jakiś dziwny smutek na twarzach dziewcząt, przybyłych hen z daleka, oglądających po raz pierwszy Majestat Rzeczypospolitej, ciemne stroje, szary, obmokły wieniec, bez jednego kwiatka, w przeciwieństwie do wszystkich innych (zrobiony był przecież cały z najpiękniejszego kwiecia, bo z wybranych dorodnych kłosów, wyrosłych na bogatej hrubieszowskiej ziemi) — wszystko to tworzyło jakiś obraz, którego w tej chwili nazwać nie umiem, obraz, który pozostanie w mej duszy na zawsze.

Zabrzmiał śpiew. Cichy, piękny o przedziwnej harmonji. Cisza padła na wszystkich. Najwyżsi dostojnicy Rzeczypospolitej pochylili głowy. W skupieniu przysłuchują się. Dziwią się zapewne skąd w śpiewie młodzieży wiejskiej—nie tej jednak, co w stroju ludowym występuje raz na rok na „Dożynkach" tyle



Grupa dożynkowa O.Z.M.W. Hrubieszów. W środku — prezes C. Z. M. W. kol. St. Gierat.

duszy. Za chwilę złożenie wieńca—długi serdeczny uścisk twardych spracowanych dłoni i Pani Prezydentowa dobrotliwie pyta: „Skąd wy dzieci“ — z Hrubieszowskiego — „Ładnie śpiewacie“.

Po zawodach sportowych wycieczka udała się do Warszawy, gdzie oprowadzana przez jedną z koleżanek z C.Z.M.W. Tamka 1 zwiedziła wszystko, co można było zwiedzić w ciągu paru godzin. Fotografowaliśmy się, a powrót do Hrubieszowa nastąpił w nastroju bardzo wesołym. Tu znów nowa radość. Prezes Okr. Z. P., Starosta Dr. M. Łach, prawdziwy ojciec i opiekun młodzieży (jedyny zdaje się, wypadek w całej Polsce, że Starosta jest Prezesem Okr.Z.M.W.) pragnie widzieć reprezentację w oryginalnych strojach. Wszystko na gwałt przebiera się i za chwilę koncertuje w gabinecie Pana Starosty. Znów pochwały i życzenia pomyślności w dalszej pracy, a za chwilę rozpromieniona młódź jest w drodze do rodzinnych chat, gdzie przez długie wieczory jedynym tematem rozmowy będą zapewne opowiadania o Spale i przyjęciu u Pana Starosty. *Hrubieszowianin.*

—◆◇◆◇—

Z TERENU.

Zjazd O.Z.M.W. w Piotrkowie.

Zwycięstwo rozumu.

W starym, pięknym, przybranym zielenią drzew — Grodzie Trybunalskim — Piotrkowie odbył się w dniu 16 września licznie obesłany barwną gromadą koleżanek i kolegów — delegatów Kół — Zjazd Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Już przed terminem, wyznaczonym na otwarcie obrad, zaczęli wypełniać niewielką, ale miłą salkę Dobroczynności delegaci i goście. Reprezentowanych na Zjeździe było 26 Kół przez 50 delegatów.

Odprysk ze Wspólnej reprezentowali: p. Maniak, opowiadający górnie i chmurnie o tem, jak to on już od 10-ciu lat pracuje na terenie Kół Młodzieży, a dwa lata temu prowadził kurs oswiatowy w Piotrkowie oraz p. Klimek, który z zacięciem prawdziwego mówcy wiecowego z okresu wyborów do Sejmu, a więc z wykrzywioną nienawiścią twarzą, biciem pięścią w stół (czem wzbudzał ogólną wesołość, zamiast uznania) — wykładał głosem podniesionym wyższość Wspólnej nad Centralnym Związkiem Mldzieży Wiejskiej przy Tamce (o stopniu zdenerwowania p. Klimka świadczyć może taki zwrot w jego przemówieniu: „My, wyzwoleńcy... i t. d., a więc zwrot, odsłaniający właściwe, skrzętnie ukrywane oblicze Wspólnej!).

Zjazd zagaił prezes O. Z. M. W. poseł Dratwa, zaznaczając na wstępie w imieniu Zarządu, że O. Z. M. W. Piotrków jest ogniwem Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, współpracującego z C. Z. K. R., że wobec tego nie odbędzie się dyskusja w sprawie rozłamowej. Wywołało to niezadowolenie pp. ze Wspólnej i nielicznych jej zwolenników, jednak w głosowaniu za przyjęciem do wiadomości oświadczenia Kol. Prezesa wypowiedziała się większość 2/3-ch delegatów.

Kol. Ludwik Stańczykowski wygłosił w dalszym ciągu referat na temat: „Praca kulturalno-oświatowa w Kołach Młodzieży“, w którym pokrótce omówił wszystkie przejawy działalności z tej dziedziny. Po referacie odbyła się dyskusja, w której pp. Maniak i Klimek, zamiast krytykować referat i uzupełnić go, woleli się rozwodzić o krzywdach, jakie im się działy w C. Z. K. R. oraz na Zarząd i pracowników C. Z. M. W. Odpowiedzieli im w sposób taki, na jaki sobie zasłużyli kol. kol. Czech, Dratwa i Redaktor „Siewu“ Sawicki.

Prezes kol. Dratwa słusznie zwrócił uwagę p. Klimkowi, że chce wprowadzić jakieś faszystowskie, czy komunistyczne metody, skoro rząda, by większość uczestników Zjazdu zastosowała się do kaprysu nielicznej opozycji, pragnącej rozwinięcia długiej, nieużytecznej dyskusji o rozłamie.

W głosowaniu o przerwanie dyskusji zaznaczyła się całkowita klęska działaczy ze Wspólnej. Za przerwaniem bowiem głosowało 33 delegatów, a przeciwko 17-tu.

Przed sprawozdaniem z prac roku ubiegłego prezes kol. Dratwa zaproponował, by delegaci Kół, które nie chcą współpracować z C. Z. M. W., zwrócili karty uczestnictwa, gdyż będą oni tylko utrudniać dalsze obrady. W rezultacie zgłosiło wystąpienie 7 Kół, a 19 pozostało na sali.

Po przyjęciu do wiadowości sprawozdania — wybrano jednogłośnie Zarząd O.Z.M.W. w składzie, zaproponowanym przez Komisję. Weszli więc do Zarządu kol. kol.: poseł Dominik Dratwa, Knap, Bron. Kuropatwianka, Aleksander Gajda, Ignacy Zaborowski, Józef Czuch, Fr. Słoniówna, Ad. Maksymowicz i St. Ostrowski, jako zastępcy weszli kol. kol.: Bron. Korzeniowski, Julja Wawrzynkowska, Wacł. Fijałkówna.

Po zakończeniu obrad, w których młodzież z Okręgu Piotrkowskiego wykazała, że w sposób właściwy rozumie działalność pp. ze Wspólnej i po przerwie obiadowej odbyła się wieczornica ze śpiewem uczniów szkoły

powszechnej. Chłopcy, przygotowani świetnie przez p. Knapa odśpiewali pięknie szereg pieśni, wzbudzając zadowolenie uczestników Zjazdu, to też wykonaniu każdej pieśni towarzyszyły gorące oklaski.

Dzień Zjazdu zamknęła wreszcie zabawa taneczna. Sala, rankiem pełna zgrzytów i niezadowolenia, rozbrzmiewała gwarem radości, wesela, dźwiękami muzyki.

I pocóż wprowadzać jad demagogji do gromady młodzieży, którą wszystko, zdawałoby się, łączy, a nic nie powinno kłócić!

J. Saw.

Oświadczenie.

Będąc ostatnio pracownikiem C. T. R. w Sarnach, jako instruktor kulturalno-oświatowy Kół Młodzieży Rolniczej, prowadziłem tę pracę jaknajszczerzej i sumiennie dla dobra ogółu i Polski, w głębokiem przekonaniu, iż jest bardzo pożyteczną dla ludu wiejskiego nie biorąc przytem pod uwagę, jako sprawę podrzędną, z czyjego ramienia pracę tę prowadzę. **Z chwilą jednak powstania Sekcji przysposobienia rolniczego** przy Centralnym Towarzystwie Rolniczem, jak również i przy poszczególnych Okręgowych Tow. Roln. (powiatowych) Koła Młodzieży Rolniczej jako takie, t. j. jako Sekcje przy Kółkach Rolniczych zostały przemianowane na Sekcje przysposobienia rolniczego, regulamin których **nie obejmuje całokształtu pracy kulturalno-oświatowej** wśród młodzieży wiejskiej, którą to pracę uważam dla dobra młodzieży wiejskiej za konieczną—przestały istnieć dla mnie warunki owocnej pracy.

Wobec powyższego i wobec rozpoczęcia szerokiej pracy kulturalno-oświatowej na terenie młodzieży wiejskiej przez nowozorganizowany samodzielny Poleski Wojewódzki Związek Młodzieży Wiejskiej, nie chcę przyczyniać się do rozbijania poczynań jednolitej pracy kulturalno-oświatowej, prowadzonej przez P.W.Z.M.W. postanowiłem uzdolnienia swoje i wysiłki oddać na rzecz jednolitego samodzielnego organizacyjnie Poleskiego Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej, o czem niniejszem komunikuję.

Dodać pragnę, iż przed rozpoczęciem pracy w C. T. R. w Sarnach pracowałem jako instruktor Młodzieży Wiejskiej w Wołyńskim Związku M. W., i że pracę kulturalno-oświatową na terenie powiatu Sarneńskiego rozpocząłem z ramienia C.T.R. w Sarnach jedynie dlatego, iż nie była ona prowadzoną przez nieistniejący wówczas Poleski Wojewódzki Zw. Mł. Wiej. *P. Biernacki.*

Brześć n/B. 30.VIII. 1928 r.

Baczność, Prenumeratorzy!

Do niniejszego numeru załączamy blankiety nadawcze (czeki) P. K. O. z wypisanemi kwotami należnej prenumeraty oraz wyszczególnieniem niezapłaconych kwartałów.

Czytelnikom, którzy nie zalegają w prenumeracie przesyłamy niewypełnione blankiety nadawcze.

Zwracamy się do Was o rychłe wpłacenie zaległej prenumeraty! Ambicją każdego Związkowca winno być, by „Siew“ stanął na podstawach samodzielnych finansowych!

Czynnie wykażcie przez wpłacanie prenumeraty, że samodzielność Związku jest dla Was rzeczą ważną i drogą i że pragniecie jej ugruntowania!

Czytelnicy, którzy nie opłacą zaległej prenumeraty — nie otrzymają w dalszym ciągu „Siewu“.

Z konkursów rolnych.

Przygotowania do konkursów na 1929 r.

W nr. 32 omówiłem podorywkę, którą we wszystkich lepszych gospodarstwach zrobiono. Obecnie nadchodzi czas przystąpienia do wykańczania przygotowania roli. Nadchodzi czas wywożenia gnoju i orek zimowych głębokich. Na głębsze oranie muszą drobni rolnicy a w szczególności nasi konkursowicze zwrócić uwagę, gdyż to przyczyni się do zwiększenia plonów. Rola, głęboko przeorana, ma następujące zalety: 1-e—roślina łatwiej zapuszcza głębiej korzenie, a wskutek tego więcej z ziemi wyciąga pokarmu i lepiej rozrasta się, 2-e—w okresie zimy i wiosny więcej zatrzymuje wilgoci, a wskutek tego nie obawia się tak suszy. Jedyną wadą jest to, że wymaga od rolnika cięższej pracy, bo przecież lżej jest orać płytko niż głęboko. Trzeba stwierdzić, że jednak opłaca się o ile jest w odpowiednim czasie wykonana. Takim czasem jest jesień. O ilebyśmy to robili na wiosnę, to nietylko korzyści nie otrzymalibyśmy, ale często szkodę. Dlaczego? Ponieważ wyciągnęlibyśmy ziemię t. zw. **martwicę**, która często zawiera różne trujące dla roślin związki, a pozatem przy orce wiosennej głęboko przesuszalibyśmy ziemię zamiast przyczynić się do zatrzymania wilgoci. Orka jesienna tych niebezpieczeństw nie stwarza. Głęboka warstwa przez mrozy i odwilże, przez długie

działanie powietrza traci własności trujące i przez ten okres przesiąka wilgocią.

O jednem należy pamiętać, nawet na zimę nie należy zapominać — o stopniowem pogłębianiu, to znaczy co rok, czy co dwa sięgać trochę głębiej, jednocześnie silniej nawożąc. Gdybyśmy odrazu wzięli dwa razy głębiej to na wierzch wyciągnięta ziemia, mało przegnojona, zamiast poprawy w pierwszym roku obniżyłaby plony.

A więc pogłębiać orkę stopniowo. Wykonywać ją tylko jesienią i nie zapominać o dobrem wygnojeniu.

Dobry rezultat zależy też dużo od rodzaju ziemi. O ile pod dotychczasową warstwą orną znajduje się dobra ziemia wtenczas gnojenie może być słabsze, a pomimo tego rezultat dobry. Gdy jednak pod uprawną warstwą mamy ziemię słabszą, wtenczas bardzo ostrożnie pogłębiamy, abyśmy sobie ziemi nie osłabili przez wymieszanie jej z jałową. Tutaj konieczne jest silne nawożenie. To też dzisiaj wielu rolników zamiast orek głębokich stosuje t. zw. pogłębiacze, które nie wydobywają spodniej warstwy a tylko ją wzruszają i przemieszają, przez co pozwalają na głębsze korzenienie się roślin, na silniejsze zatrzymanie wilgoci, na przenikanie powietrza i przesiąkanie pokarmów. Przez pogłębianie usuwamy niebezbieczeństwo nagłego wydobycia martwicy a w następnych latach po takiem przygotowaniu można się nie obawiać orki głębokiej.

Nasi konkursowicze winni pamiętać, że, chcąc otrzymać dobre zbiory buraków, ziemniaków i t. d., muszą pamiętać o dobrem przygotowaniu ziemi.

W następnym uumerze pomówimy o nawożeniu.

Jur.

Kukurydza konkursowa na wystawę.

Wkrótce nadejdzie okres zbioru plonu z pólek konkursowych kukurydzy, a zatem członkowie Kół powinni być zaznajomieni z pracami, związanemi ze zbiorem kukurydzy. W tym celu podajemy ogólne uwagi, dotyczące zbioru oraz dalszego postępowania z materjałem, wyprodukowanym na pólkach konkursowych.

Zbioru kukurydzy dokonywać należy w tym czasie, kiedy liście okrywowe kolb przechodzą w stan martwoty, a wraz z nimi i cała roślina do tego stanu zdąża. W tym okresie liście tracą barwę zieloną, nabierając pergaminowego jasno-żółtego koloru. Wąsy, wystające z kolb oraz ich części, znajdujące się w kolbach są suche i koloru ciemno-brunatnego. Ziarno kukurydzy w tym okresie twarde, a na przekroju w połowie szkliste, zaś kolba na przełomie swym wykazuje materjał martwy.

Na poszczególnym pólku z każdej rośliny obłamujemy kolby i znosimy na jedno miejsce. Po dokonaniu całkowitego zbioru z pólka przystępujemy do obierania kolb z liści okrywowych. U nasady kolby pozostawiamy cztery do pięciu listków ostatnich, bacząc by one były silnie przytwierdzone i odpowiednio długie. Następnie posnnięciem ręki wzdłuż kolby oczyszczamy ją z wąsów. Z chwilą, kiedy mamy już tak przygotowaną kolbę, wówczas odłamujemy nasadę listków okrywowych, która to zazwyczaj jest dość długą, bacząc na to, by miejsce złamania wypadło mniej więcej 1 cm. od początku kolby. Teraz z kolei rozchylamy pozostawione listki okrywowe w ten sposób, iż po stuleniu ich cala kolba zawisa na nich. W ten sposób przygotowaliśmy kolbę do oplatania. Splatać można kolby bądź w pęki po 5 sztuk, bądź w wianki zupełnie w taki sam sposób, jak to czynimy przy pleceniu wianków n. p. cebuli. My przyjmiemy sposób pierwszy t. z. splatanie w pęki po 5 sztuk. Zaznaczyć należy, że splatanie winno być ścisłe ze względu na to, że warkocz plecionki po wyschnięciu rozluźnia się, przez co mogą się kolby w następstwie wysuwać. Zakończamy pęk plecionką w warkocz. Gdy wszystkie kolby z całego pólka mamy splecione w pęki, wówczas ważymy je razem. Wagę ogólną plonu oraz ilość pęków po 5 sztuk, wpisujemy w rubrykę odpowiednią protokółu zbioru. Następnie komisja winna wybrać najlepszy materjał danego pólka w ilości pięciu pęków. Poszczególne pęki, wybrane przez komisję, winny być związane jednym sznurkiem w ten sposób, iż każdy pęk jest oddzielnie związany na węzeł i wreszcie końce sznurka należy węzłem zakończyć oraz opatrzyć pieczęcią Koła na zalakowanej powierzchni.

Tak przygotowany materjał należy dostarczyć do miejsca wystawy wraz z dzienniczkiem porządnie opracowanym.

Dzienniczki winny zawierać wszelkie adnotacje, dotyczące robót związanych z uprawą pólka, nawożenia, czasu siewu, czasu wschodów, obserwacyj podczas okresu wegetacyjnego, ważniejszych spostrzeżeń atmosferycznych, czasu dojrzewania, kosztów robocizny, daty wszelkich przeprowadzonych obróbek, wreszcie czasu zbioru.

Protokół zbioru winien być sporządzony na papierze kancelaryjnym następująco:

Protokuł zbioru kukurydzy konkursowej w Kole Młodzieży Wiejskiej w .... pow ....

IMIĘ i NAZWISKO	Plon kukurydzy ze 100 m²	Ilość pęków á 5 szt. ze 100 m²	Koszta uprawy na 100 m²	Wartość plonu w zł. ze 100 m²	Uwagi

Sądzenie konkursu ogródków kwiatowych w O. Z. M.W. pow. Lubelskiego.

Na ostatniem zebraniu Komisji Rolnej O. Z. M. W. wyłoniono specjalną komisję do ostatecznego sądzenia konkursu ogródków kwiatowych, w skład której weszli kol. kol.: H. Skarżyńska — kierowniczka działu ogrodniczego Żeńskiej Szkoły Gospodarstwa Domowego w Krasieninie — jako przewodnicząca, oraz członkowie: J. Biedrowska instruktorka Sekcji Gospodyń W. Z. K. R., W. Filuś — instruktor ogrodniczy W. Z. K. R. i J. Łakota instr. O. Z. M. W.

Dnia 2 września b. r. o godz. 6 rano wyjechaliśmy w największej tajemnicy przed konkursistami do Kół M. W. Witaniów i kol. Trębaczów.

Po trzech kwadransach jazdy koleją, półtoragodzinnej jeździe końmi i 10 minutach marszu, zaszliśmy do kol. Marysi (krasienianki).

Wchodzimy do ogródka, który jest bardzo starannie utrzymany, pielony i często podlewany, wobec czego całość przedstawia się bardzo okazale i imponująco. Rozplanowanie ogródka jest niezłe. Gdyby jeszcze notatki nie miały nic do zarzucenia, to bylibyśmy wyszli od kol. Marysi zupełnie zadowoleni, lecz z notatkami było trochę gorzej.

Po wyjściu od kol. Marysi udaliśmy się razem z nią w dalszą wędrówkę. Byliśmy wszyscy w dobrym nastroju i najlepszej myśli, że dzisiejszy dzień zgotuje nam miłą niespodziankę i że więcej ogródków znajdziemy takich jak ten pierwszy, a może i lepszych. Lecz niestety, tu spotkało nas częściowe rozczarowanie, gdyż ogródki u innych koleżanek i kolegów są ładne, lecz każdy z nich nie posiada takiego wyglądu estetycznego i nie łączy w sobie tylu cech dodatnich, co ogródek pierwszy.

Zauważyliśmy jedną charakterystyczną cechę ujemną, że u każdego z konkursistów są dobre chęci, lecz niestety, nie zawsze brak czasu, aby zrobić porządek w ogródku, lub podlać go — a brak tylko wytrwałości.

Po obejrzeniu ostatniego ogródka u kol. Józi (również krasieninianki) w kol. Trębaczów, odjechaliśmy zmęczeni fizycznie, lecz zadowoleni moralnie, że idea estetycznego i miłego wyglądu naszych skromnych chat przyjmuje się i że nasze konkursy ogródków kwiatowych zdobywają sobie przebojem uznanie tak młodzieży, jak i osób starszych.

J. Łakota.

Z KÓŁ I ZWIĄZKÓW

Związek Sąsiedzki w Karczmiskach (pow. puławski).

W dniu 9 września b. r. został nareszcie zorganizowany w porozumieniu z Okr. Zw. Mł. Wiejskiej w Puławach Związek Sąsiedzki, do którego przystąpiły Koła: Karczmiska, Głusko, Wolice, Słotwiny i Wysłowice.

Na zebranie przybyli prawie wszyscy członkowie z powyższych Kół. Przewodniczącym wybrano kol. prezesa Seweryna Karasia z Karczmisk, który w krótkich słowach przedstawił cel zebrania.

Po przedstawieniu całości sprawy i projektu statutu podokręgu—Koła przyjęły z wielkiem uznaniem projekt i w ten sposób powstał Związek Sąsiedzki. Rozumieliśmy bowiem, że wspólnemi siłami można otrzymać lepsze wyniki pracy.

Część drugą naszej uroczystości wypełniły zawody sportowe (pierwszy raz u nas urządzane), do których przystąpiło około 50 koleżanek i kolegów.

Na wyróżnienie zasłużyli koledzy, osiągając następujące wyniki w poszczególnych konkurencjach: skok w dal—Klemens Szafranek—4 m. 43 cm., skok wzwyż—Stanisław Stefaniak—1 m. 40 cm., rzut kulą — Ptasiński Tomasz—7 m. 90 cm., bieg 1500 metr.—Michał Piłat—5 minut.

Po zawodach Koło nasze urządziło przedstawienie i zabawę.

Tak więc—dzień ten stał się ważnym w życiu naszego i sąsiednich Kół, odtąd bowiem wiele pracy będziemy mogli wykonać wspólnemi siłami.

W przeprowadzeniu całego święta związkowego pomogli nam kol. kol. Kołodziejczyk z Woj. Zw. Mł. Wiejsk. w Lublinie i kol. Korusiewicz z Okr. Zw. z Puław.

Seweryn Karaś
Prezes Koła Mł. Wiejsk. w Karczmiskach.

(Cieszy nas bardzo, że w rezultacie starań udało się Wam doprowadzić do połączenia wysiłków Kół, co przyczyni się niewątpliwie do podniesienia wydajności Waszych prac. Życzymy pomyślnego, dalszego rowoju! *Redakcja*).

Jak idzie praca w Kole Młodzieży Wiejskiej „Wiązanka“ w Pieczunkach z siedzibą w Antowilu (pow. Wil.-Trocki).

Koło nasze istnieje od dnia 13 marca 1927 roku; powstało ono z inicjatywy miejscowego nauczycielstwa szkoły rolniczej.

Już w czasie organizowania naszego Koła—w okolicy ludziska zaczęli szerzyć najrozmaitsze gawędy przeciwko zakładaniu naszej organizacji. Co gorsze ze strony rodziców, którzy poprostu wyklinali swoje córki i synów za przystępowanie do prac Koła przez co młodzież, mająca takich rodziców, musiała wypisać się z Koła

Początkowo zapisało się do Koła 35 członków z biegiem czasu znaczna część członków ubyła, z przyczyn wyżej wymienionych. Obecnie Koło liczy 30 czł., w ciągu ubiegłego roku przybyło 18 członków, bo z założycieli do chwili obecnej pozostało w organizacji 12 osób. Pracę w Kole podzieliliśmy na następujące sekcje: 1) sportowa, 2) strażacka, 3) rolna, 4) teatralna, 5) chóralna, 6) robót ręcznych, 7) wycieczkowa, 8) oświatowa.

1) Sekcja sportowa ćwiczy się dość często; niestety odczuwamy brak przyrządów sportowych (mamy tylko piłkę siatkówkę i kulę 5 kg.).

2) Istnienie sekcji strażackiej uważamy za niezbędną potrzebę: aby zabezpieczyć okólicę od ognia; ale są duże trudności z powodu słabego zaludnienia; przeciętnie możnaby naliczyć jedną chałupę na przestrzeni 2-ch klm. kwadr. Warto również nadmienić, że członkowie należą do trzech gmin, a czterech parafij. Teren działalności naszego Koła jest przecięty na pół rzeką Wilją, która płynie wzdłuż naszej „Wiązanki“, co bardzo utrudnia wszelką pracę, gdy płyną lody (kra). Więc w takiej okolicy straż ogniowa ma trudne zadanie.

3) Wynikami sekcji rolnej nie możemy jeszcze się pochwalić, ale już dwóch członków Zarządu (przewodniczący i wice-przewodniczący), założyli poletka doświadczalne z burakami, do czego nawozów sztucznych dostarczył Z. M. W. z W. Mamy nadzieję po uzyskaniu rezultatów zainteresować więcej członków.

4) Sekcją teatralną możemy się poszczycić, bo od powstania naszego Koła zgraliśmy 8 sztuk, między innemi przy obchodzie powstania listopadowego wystawiono „Dziady“ A. Mickiewicza.

5) Sekcja chóralna stoi na najniższym poziomie—brak instrumentów i wskazówek.

6) Sekcja robót ręcznych rozwija się dość dobrze; składa się z dwóch koleżanek; jest to całkowita liczba członkiń naszego Koła, z wyjątkiem nauczycielek.

7) Dwaj członkowie Sekcji wycieczkowej mają zamiar udać się na wycieczkę dwutygodniową.

8) Sekcja oświatowa jest prowadzona przez nauczycielki szkoły rolniczej w Antowilu. Należy podkreślić, że ta sekcja w lecie jest nieczynna. W wymienionej szkole, dzięki uprzejmości nauczycielek, korzystamy z lokalu, w którym mieści się cały majątek Koła, składający się z przyrządów teatralnych i bibljoteki. Bibljoteka liczy przeszło 100 tomów z różnych dziedzin (o rolnictwie, historyczne i powieściowe).

W końcu zaznaczamy, że nie otrzymaliśmy dotąd żadnych zasiłków, ani ofiar od nikogo. Natomiast sami członkowie złożyli ofiarę na odnowienie kaplicy Matki Boskiej Łaskawej w Antowilu; to odnowienie: schodów, ścian wewnątrz i zewnątrz — wykonali sami członkowie ofiarną pracą. Zaś ofiara, zebrana w pieniądzach jest przeznaczona na kamień do ołtarza, którego dotąd nie było. Inicjatorką powyższego wniosku była kol. Mackiewiczówna Bronisława, która obecnie jest uczenicą szkoły rolniczej w Antowilu.

Mackiewicz Juljan.
kierownik teatralny.

Z życia Koła Młodzieży Wiejskiej w Bystrzejowicach.

Obserwując życie młodzieży w różnych punktach naszego województwa, czuję się w obowiązku napisać kilka słów o życiu naszej wsi. Młodzież, zorganizowana w Koło, z zapałem pracuje nad podniesieniem życia kulturalno-towarzyskiego. Członkowie, doceniając znaczenie konkursów rolnych, przystąpili do stworzenia sekcji rolnej, boć przecież postęp nie jest skutkiem sił od nas niezależnych. Zależy w pierwszej mierze od wysiłków zbiorowych, naszych prób, bez których praca nie da lepszych rezultatów. Początkowo szło bardzo trudno, jednak wszystkie trudności zostały przezwyciężone i dziś gromadka młodych idzie śmiało naprzód, aby wywalczyć lepsze jutro. Dziś trudno jest znaleźć takiego, któryby nie należał do Koła. Wszyscy doceniają znaczenie Koła na gruncie wsi, tak, iż starsze społeczeństwo pilnie śledzi i interesuje się życiem i potrzebami młodzieży i w miarę możności stara się je zaspakajać. W ostatnich czasach Koło w Bystrzejowicach znalazło się w b. przykrej sytuacji, gdyż dom, w którym dotychczas odbywały się zebrania, próby przedstawień amatorskich, lekcje śpiewu i czytanie pism, został zajęty na szkołę. Zdawało się, że w takich warunkach wysiłek kilkoletniej pracy pójdzie na marne, ale nieprawda i tu znalazło się wyjście. Dzielna młodzież zaczęła budowę Domu Ludowego, który przed nadejściem jeszcze zimy będzie ukończony. Na pierwsze zebranie, które odbędzie się już w nowo wybudowanym domu, Zarząd postanowił zaprosić w pierwszym rzędzie kierownika Woj. Zw. Mł. Wiejskiej kol. Sikorskiego i wiele innych osób. Sądzę, iż Koło w mojej ruchliwej wsi stoi na bardzo mocnych podstawach i żadna siła nie zdoła tych podstaw podciąć. *T. K.*

Bystrzejowice dn. 4.IX. (woj. lubelskie).

Z RADJA.

Ważniejsze audycje rolnicze i muzyczne Radjostacji Warszawskiej w czasie od dnia 23/IX. do 29/IX. 28 r.

Niedziela, dn. 23.IX. 28 r. 10.15 — 11.45. Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej 16.00—16.20. Odczyt p. t „Nowe zamierzenia Kursów Rolniczych im. Staszica" wygł, prof. Stefan Jankowski. 16.20—16.40. Odczyt p. t. „Jak dobrze przechowywać obornik" wygłosi inż. Jerzy Potemkowski. 16.40 - 17.00. Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" wygłosi p. S. Mędrzecki. 17.00—18.00. Koncert popularny. 18.30—18.50. Komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. 20.30. Koncert wieczorny 22.30—23.30. Transmisja muz. tanecznej z dansingu „Oaza".

Poniedziałek dn. 24.IX. 28 r. 12.00—13.00. Koncert z płyt gramofonowych firmy „Józef Weksler". 15.00—15.20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 17.00—17.25. Program dla dzieci, Bajka „Jak zając Szarak psa Brysia wyprowadził w pole" p. Ewa Szelburg-Zarembina. 18.00—19.00. Koncert popołudniowy. 19.55—20.05. Komunikat rolniczy. 20.30—Koncert wieczorny.

Wtorek dn. 25.IX. 28 r. 15.00—15.20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 18.00—19.00. Koncert popołudniowy. 19.30—19.55. Odczyt p. t. (Dział „Higjena-medycyna"). 19.55 - 20.05. Komunikat rolniczy, transmisja notowań giełdy zbożowej krak. 20.30. Koncert wieczorny. 22.30.—23.30. Transmisja muzyki tanecznej dansingu „Oaza".

Środa dn. 26.IX. 28 r. 15.00—15.20. Komunikaty meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 17.00—17.25. Program dla młodzieży. Transmisja z Krakowa. 18.00 - 19.00. Koncert popołudniowy. 19.55—20.05. Komunikat rolniczy. 20.30. Koncert wieczorny.

Czwartek dn. 27.IX. 28 r. 15.00—15.20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 19.00 — 19.20. Komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. 19.30—19.55 Odczyt p. t. „Znaczenie uprawy lnu" wygłosi prof. Witold Staniszkis. 19.55—20.05. Komunikat rolniczy. 20.30 Koncert wieczorny. 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej.

Piątek dn. 28.IX. 28 r. 15.00 — 15.20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 18.00—19.00. Koncert popołudn. 19.55—20.05 Komunikat rolniczy, oraz transmisja notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 20.15 Koncert wieczorny symfoniczny.

Sobota dn. 29.IX. 28 r. 12.00—13.00. Koncert z płyt gramofonowych firmy „Józef Weksler." 15.00—15.20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 17.25—17.50 Odczyt p.t. „Co możemy obserwowac na niebie w październiku" wygł. dr. Jan Gadomski. 18.00 — 19.00 Program dla dzieci Bajka japońska „Święto księżyca". 19.20 — 19.20 Komunikat Tow. Zach. do hodowli koni w Polsce. 19.55—20.05. Komunikat rolniczy. 20.30. Koncert wieczorny. 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza."



Zawody lekkoatletyczne w Karczmiskach.

W dniu 9.IX b. r. odbyły się zawody lekkoatletyczne Podokręgu Karczmiska. W zawodach wzięły udział Koła: Karczmiska, Głusko, Słotwiny i Wolica. Ogólna liczba zawodników: 13 koleżanek i 31 kolegów.

Przeprowadzono 6 konkurencyj, które dały wyniki stosunkowo niezłe, jeśli wziąć pod uwagę to, iż zawody odbywały się na dość prymitywnie urządzonem boisku (łąka i droga) i że zawodnicy startowali w ubraniach.

1. *Bieg 60 mtr.* startowało 13 zawodniczek—1 m. Galinkówna W. 11 sek., 2 m. Stefaniakówna (obie z Karczmisk) 12 sek. i 3 m. Kazanowska—Slotwiny—12,5 sek.

2. *Bieg 100 mtr.* (startowało 23) 1—Szafrański Kl.—Karczmiska—14 sek., 2—Bieńkowski B.—Głusko—14,5 sek., 3—Piłat J.—Karczmiska—15 sek.

3. *Bieg 1500 mtr.* (startowało 14). 1—Piłat M.—Karczmiska—5 min., 2—Lenarczyk M.—5 m. 4 s., 3—Nowaczek J.—Karczmiska—5 m. 18 sek.

4. *Skok w dal.* (startowało 15). 1—Szafrański K.—Słotwiny—4.43 mtr., 2—Skarzyński H.—Karczmiska — 4,32 mtr., 3—Golinek J.—Karczmiska—4,28 mtr.

5. *Skok w wyż.* (startowało 17) 1—Stefaniak S.—Karczmiska—1.40 mtr., 2—Ptasiński T.—Głusko—1.35, 3—Kuś J.—Karczmiska—1.30 mtr.

6. *Kula* (startowało 6) 1—Ptasiński T. 7.90 mtr., 2—Piłat J.—7.79 mtr., 3—Szafrański K.—7.27 mtr.

W ogólnej punktacji Koła zajęły miejsca: 1—Karczmiska—19 pkt., 2—Słotwiny—10 pkt., 3—Głusko—7 pkt. i Wolica—0 pkt.

Zawody przeprowadził z ramienia W.Z.M.W., kol. Kołodziejczyk Ignacy.

Zawody lekkoatletyczne Polska—Czechosłowacja w Pradze.

W dniach 15 i 16 września w ramach obchodu dziesięciolecia niepodległości Republiki Czechosłowackiej odbyły się w Pradze (stolica Czechosłowacji) zawody lekkoatletyczne między reprezentacjami Polski i Czechosłowacji. Reprezentacja Polska na powyższych zawodach osiągnęła dość niespodziewany sukces, zajęła bowiem pierwsze miejsce ze stanem punktów 79:78 na korzyść Polski.

W zawodach osiągnięto następujące wyniki:

Bieg 100 metrów: 1) Szenajch—Polska—11,2 sek. 2) Sikorski (P.). 3) Hoffman (Cz.) i 4) Vykoupil (Cz.).

Bieg 200 metrów: 1) Bartl (Cz.) — 23,6 sek. 2) Vykoupil. 3) Szenajch. 4) Biniakowski.

Bieg 400 metrów: 1) Bartl (Cz.) — 51,2 sek. 2) Biniakowski (P.) — 51,4 sek. 3) Wolf (Cz.). 4) Weiss (P.).

Bieg 800 metrów: 1) Kostrzewski (P.)— 1 min. 58,8 sek. 2) Kittl (Cz.). 3) Malanowski (P.). Slimek (Cz.).

Bieg 1500 metrów: 1) Kittl (Cz.) — 4 min. 11,6 sek. 2) Malanowski (P.). 3) Kosociński (P.). 4) Kostiak (Cz.).

Bieg 5 klm.: 1) Kusociński (P.) — 15 minut 34 sek. (rekord Polski). 2) Teubl (Cz.)— 15 min. 58 sek. 3) Kostiak (Cz.). 4) Sawaryn (P.).

Bieg 110 m. przez płotki: 1) Jandera (Cz.)—16,2 sek. 2) Trojanowski (P.). 3) Reich (Cz.). 4) Kostrzewski (P.).

Bieg 400 metrów przez płotki: 1) Kostrzewski (P.) — 57,2 sek. 2) Korołkiewicz (P.). (Czesi zdyskwalifikowani).

Sztafeta 4 × 100 metrów: 1) Polska — 44,8 sek. 2) Czechosłowacja.

Sztafeta 4 × 400 metrów: 1) Polska — 2 min. 28 sek. 2) Czechosłowacja.

Skok w dal: 1) Sikorski (P.) — 6 mtr. 95 cm. 2) Hoffman (Cz.) — 6 mtr. 70 cm. 3) Nowak (P.). 4) Swoboda (Cz.).

Skok w wyż: 1) Mrtynek (Cz.)—187,5 cm. 2) Cejzik (P.). 3) Votava (Cz.). 4) Nowak (P.).

Skok o tyczce: 1) Votava (Cz.)—3 metry 77 cm. 2) Adamczak i Kodada (Cz.) po 3 m. 50 cm. 4) Wieczyrek (P.)—3 m. 40 cm.

Rzut dyskiem: 1) Benesz (Cz.) — 43,06 metr. 2) Baran (P.) — 43,05 metr. 3) Douda (Cz.). 4) Cejzik (P.).

Rzut kulą: 1) Douda (Cz.) — 14 metr. 36 cm. (rekord czechosłowacki). 2) Chmelik (Cz.) — 13 metr. 72 cm. 3) Baran (P.) — 13 metr. 34 cm. (rekord polski). 4) Cejzik (P.).

Zwycięstwo reprezentacji polskiej nad czechosłowacką może być uważane za poważny sukces, gdyż Czesi znani są z wysokiej kultury w wychowaniu fizycznem.

Z POLSKI I ŚWIATA

ROKOWANIA W SPRAWIE PRZEDTERMINOWEGO ZNIESIENIA OKUPACJI NADRENJI.

Jednem z najbardziej bolesnych dla ambicji Niemiec postanowień traktatu Wersalskiego, który zakończył wojnę światową, było upoważnienie Francji, Anglji i Belgji do okupowania wojskowego na okres lat 15 zagłębia węglowego w Nadrenji. Dlatego też niejednokrotnie już dyplomaci niemieccy poruszali w rozmowach z przedstawicielami mocarstw zachodnich sprawę przedterminowego zniesienia okupacji.

Jednak mocarstwa zwycięskie z wojny światowej zdawały sobie sprawę z tego, że okupacja Nadrenji jest jedynem zabezpieczeniem wykonania przez Niemcy wszystkich innych postanowień traktatu. Wszystkie więc propozycje Niemiec spotykały się z odpowiedzią odmowną.

Obecnie po Zgromadzeniu Ligi Narodów przedstawiciele Francji, Anglji, Niemiec, Belgji, Włoch i Japonji omawiali w rozmowach półoficjalnych sprawę zniesienia okupacji Nadrenji. Rezultatem rozmów było powzięcie decyzji o potrzebie rozpoczęcia w tej sprawie rozmów oficjalnych. Jednak zaznaczono zarazem w komunikacie, wydanym w zakończeniu pertraktacyj, że sprawa zniesienia okupacji Nadrenji traktowana będzie łącznie ze sprawą spłaty odszkodowań wojennych przez Niemcy dla Francji, Belgji i Angji.

MILITARYZM W ROSJI SOWIECKIEJ.

Przed paru dniami odbyły się w okolicach Kijowa olbrzymie manewry armji sowieckiej, przeprowadzone pod osobistem kierownictwem Komisarza Spraw Woj-

Należność pocztową opłacono ryczałtem

skowych (to samo, co Minister Spraw Wojskowych) Worosziłowa. Punktem najważniejszym manewrów było zorganizowanie wielkiego ataku gazowego na Kijów. Całej ludności miasta rozdano maski przeciwgazowe, musiała się też ona chronić przed gazem ucieczką do piwnic.

Tak więc w manewrach, organizowanych przez Sowiety, wzięła udział nawet ludność cywilna, co wskazuje najdowodniej, że militaryzm w Rosji Sowieckiej rozszerza się coraz bardziej. Jak obłudnemi są wobec tego oświadczenia dyplomatów sowieckich na terenie zagranicznym, że są oni zdecydowanymi antymilitarystami!

ZAMACH REWOLUCYJNY W HISZPANJI.

W dniu pięciolecia dyktatury generała Primo de Rivery w Hiszpanji, którego rządy odznaczają się niesłychaną surowością, zorganizowany został spisek, mający na celu obalenie dyktatury i stworzenie w państwie ustroju republikańskiego.

Spisek, przed terminem jego wybuchu, został wykryty. W związku z powyższem aresztowano wielkie ilości jego uczestników, przyczem wielu z nich przychwycono już na granicy. Jednak przywódcom spisku, jak: gen. Lopez Ochoa, gen. Aguilera, udało się zbiec.

Ogólnie przypuszczają, że dyktatura gen. Primo de Rivery w Hiszpanji długo się nie utrzyma, gdyż coraz więcej osób wstępuje w szeregi jego przeciwników.

PRZYGOTOWANIA DO NOWEGO POLKIEGO LOTU PRZEZ ATLANTYK.

Kapitan Kowalczyk, który ma zamiar przelecieć z Europy do Ameryki samolotem, po powrocie z Medjolanu i porozumieniu slę z czynnikami wojskowemi, wyjechał z Poznania do Lizbony, stolicy Portugalji, gdzie oczekuje na niego sierżant—obserwator Klisz, z którym ma odbyć lot.

Po przybyciu do Lizbony kpt, Kowalczyk rozpoczął loty próbne przed odlotem, którego termin nie jest jeszcze ustalony.

TO I OWO.

Nowy plan organizacji polskiego lotnictwa komunikacyjnego.

W ministerstwie komunikacji odbyła się konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele władz rządowych i samorządowych, poświęcona sprawie zmiany organizacji lotnictwa komunikacyjnego w Polsce.

W wyniku konferencji stwierdzono, iż należy w interesie państwa dążyć do stworzenia przedsiębiorstwa dla eksploatacji lotnictwa komunikacyjnego, opartego ua udziałach pieniężnych rządu i samorządów.

Projekt organizacji takiego przedsiębiorstwa opracować ma Ministerstwo Komunikacji, a następnie uzgodnić z odpowiedniemi, zainteresowanemi samorządami.

Najnowsza monarchja w Europie.

W dniu 1 września r. b. odbyła się w Albanji przemiana republiki na monarchję uchwałą zgromadzenia ustawodawczego, które dokonało na wniosek komisji zmiany pierwszego artykułu ustawy konstytucyjnej. Wniosek ten został przyjęty przez uczestników zebrania jednomyślnie wśród burzliwej owacji. Odtąd więc pierwszy artykuł ustawy konstytucyjnej albańskiej brzmi: „Albanja jest państwem monarchicznem, jako monarchja dziedziczna.“

Przewodniczący zgromadzenia zakomunikował Achmedowi Zogu, wybranemu królem, wolę tego Zgromadzenia. Tego samego dnia po południu odbył się akt koronacyjny.

Wszystko to wywołało zrozumiałe zainteresowanie w świecie prasy. Dziennikarze, obecni w czasie tych uroczystości, nie omieszkali zwrócić uwagę na kilka śmiesznych wypadków. Wydano mianowicie, specjalnie na dzień koronacji papierosy z napisem — „Niech żyje król,“ oraz tomik poezyj na cześć króla, napisanych przez, co najciekawsze, ministra rolnictwa.

Jak widać są jeszcze w Europie kraju, którym się zdążył znudzić ustrój republikański. Ciekawe, czy długo będzie ich cieszyła monarchja!

Odpowiedzi Redakcji.

Kol. Grabczak. — Dziękujemy za listy. Skorzystamy w najbliższej przyszłości.

Kol. Stanisław Paziewski—Nowojelnia —Protezę nabyć możecie w następujących firmach: Błażewiczowie Julja i Al.—Warszawa, Chmielna 16; Krasuski Andrzej—Warszawa, Nowogrodzka 26; Szober Julja, Szymczyk Michalina — Warszawa, ul. Skorupki róg Marszałkowskiej. O cenie możecie się dowiedzieć bezpośrednio.

Redaktor: *J. Sawicki.* Wydawnictwo: *Centr. Związku Kółek Rolniczych*

Drukarnia „OSTOJA“ Warszawa, Tamka 37.